

## TERESA BIEJNIA

Teresa Biejniówna

kl. Vb

Szkoła Powszechna nr 1 w Parczewie

Parczew, 14 czerwca 1946 r.

### Moje przeżycia z czasów wojny

Dzień 1 września 1939 r. był wielką klęską dla Polski. Ja z siostrą i mamusią w cztery dni przed wojną byliśmy w Warszawie i tam zastała nas wojna. Niemcy barbarzyńsko bombardowali z samolotów Warszawę. Na trzeci dzień uciekłyśmy do Zielonki pod Warszawą. Gdy wkroczyli Niemcy, zajęli Polskę do Bugu, a za Bugiem były wojska radzieckie. Już nie można było przejechać do Baranowicz. Wróciłyśmy do Warszawy, straciwszy wszystko, bo tam też Niemcy bombardowali i nasz dom został spalony. Mieszkałyśmy w Warszawie dziesięć miesięcy na wpół głodni, o kartoflanym chlebie i gorzkiej czarnej kawie, bo tłuszczu prawie nie było. Później przyjechałyśmy do Parczewa.

W Parczewie do 1944 r. nie było spokoju. W lipcu 1944 r. usłyszałyśmy okropne strzały, ale nie wiedziałyśmy, co to jest. Powiedzieli nam, że to Niemcy będą palić miasto i zabijać ludzi. Ze strachu uciekałyśmy w pole przez rzekę, schowaliśmy się w życie, ale nie mogłyśmy tam długo siedzieć, bo nad nami przelatywały [brak] i granaty, więc pełzając, doszłyśmy do wsi i tam nocowałyśmy.

Rano wróciłyśmy do Parczewa, już były [tam] wojska radzieckie. Jedną noc spałyśmy spokojnie, a [potem] przez pięć dni uciekałyśmy z miasta, bo Niemcy po nocach bombardowali miasto z samolotów, więc nocowaliśmy po wsiach okolicznych. Do dzisiejszego dnia żyjemy w Parczewie, lecz chciałabym bardzo wrócić do miejsca rodzinnego.